

JAN CZOGAŁA

ur. 1938; Katowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, WSK Świdnik, rozwój WSK Świdnik

Rozwój WSK Świdnik

W krótkim czasie, przecież to było z osiem lat, robiliśmy i wersje Mi-2, i pływakową, i wojenną, jedna i druga, i rolnicze, bo rolniczej nie było, to w Świdniku przecież licencja rolnicza, myśmy sami to opracowali, i wojenne wersje, i z raketami, i z działkami, i pływaki. Na Zemborzycach żeśmy pierwszy śmigłowiec topili, pamiętam, na pływaka. Tyleśmy od Amerykanów podpatrzyli. Później Kanie, później Sokół, motocykli cały ten, te kompozyty, no, było roboty do jasnej anielki i się pracowało. Jak dziś pamiętam takie zdarzenie już rodzinne, moja córka młodsza miała już chyba czternaście lat. Ja zawsze z pracy przychodziłem piąta, szósta, siódma, czasami dziewiąta, a jeszcze w OBR-ze to jedenasta notorycznie, pamiętam, pociąg do Lublina jeździł o dziesiątej, drugą zmianę wywoził, to ja do domu chodziłem, bardzo dużośmy pracowali. Kiedyś, pamiętam, córka moja ta młodsza dzwoni, żebym wyszedł, ona chce przyjść po mnie do zakładu, a już gdzieś była piąta godzina, taka ładna, ciepła, jesienna pogoda. No, dziecko do mnie przyszło pod ten park, mówi: „Po coś ty te dzieci robił? Czy ty nie pamiętasz o rodzinie?”. To to jak dziś pamiętam, czternastoletnie dziecko. Takie były czasy, ciężkie czasy, bo nie było czym pracować, nie było czasami jak pracować, a trzeba było zrobić. Ambicje przerastały możliwości, można tak powiedzieć. No ale dziś mogę powiedzieć tylko tyle, że w warunkach katorżniczych, tak prymitywnych żeśmy się za robotę wzięli, a dzisiaj mamy 2014 rok, czyli 34 lataśmy zdali w produkcji, prawda. To jest ewenementem, żeby taki wyrób lotniczy, którego postępowanie jest potwornie w świecie szybki, był tak długo produkowany, czyli średnio zmodernizowany, ale rzeczy zasadnicze jak wirnik, jak przekładnia, jak silniki – po prostu układ – zostały. No, że się zmienia elektronikę, zmienia się wewnątrz to wszystko, to jest rzecz wtórna. I to dzięki załodze, potrafiło się zintegrować tych ludzi młodych, to taka elita pracowała na zakładzie, trzydzieści siedem [lat], dwadzieścia osiem, czterdzieści ja miałem. Jak z WSK mnie wyrzucili, miałem czterdzieści dwa lata. Żeśmy zrobili bardzo dużo. Czyli trzeba postawić na młodych ludzi, nie powinno się im pozwalać wyjeżdżać, trzeba im tu miejsca

organizować z dobrą pensją, z dobrą płacą, bo to po prostu ludzie są najbardziej kreatywni. Ten wiek do, bym powiedział, czterdziestu pięciu, czterdziestu ośmiu [lat] jest najbardziej kreatywny. Później już człowiek za stary, trochę zaczyna być asekurancki.

Data i miejsce nagrania	2014-01-28, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"